RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, środa 13 września 1944 r. | Nr. 56(128)

Konferencja w Quebec

Przedwczoraj rozpoczęła się w Quebec konferencja Roosevelta z Churchillem — szczególnie doniosła dla Polski.

Rozmowy te bowiem mają: 1) ustalić plan okupacji Niemiec od zachodu (który następnie będzie uzgodniony z planem okupacji od wschodu przez Sowiety), 2) opracować na dłuższą metę plany polityczne co do Niemców i ich satelitów, 3) zająć się programem odbudowy i przywrócenia normalnych stosunków w krajach uwolnionych z pod niemieckiej okupacji i ustaleniem przyszłej roli tych krajów w organizacji powojennej Europy.

Ten punkt ostatni, to przede wszystkim rozwiązanie sprawy polskiej. Jeśli faktem niewątpliwym jest, że wprowadzenie nowego ładu w Europie wymaga zgodnego współdziałania wielkich mocarstw, to nie mniej faktem jest także, że ten ład nie mógłby być trwały, gdyby stał w sprzeczności z zasadniczymi celami tej wojny: przywrócenia sprawiedliwości i prawa, poszanowania interesów także innych państw sprzymierzonych, poza „wielkimi".

Co prawda, w Quebec nieobecny jest Stalin (który odmówił zaproszeniu oświadczając, że z powodu wojny z Niemcami nie może w tej chwili opuścić Rosji), tak że można oczekiwać jedynie uzgodnienia stanowisk obu partnerów anglosaskich. Już i to jednak, o ile nastąpi będzie miało niezmiernie wielką wagę.

Zbyt wiele już razy przedstawiano stanowisko polskie, aby trzeba było jeszcze powtarzać argumenty. Wyraziło je zresztą niedawno w formie oficjalnej memorandum prem. Mikołajczyka do Rosji. Wystarczy więc zaznaczyć krótko:

Przyszły pokój musi być oparty na zasadzie sprawiedliwości, na interesach nie poszczególnych mocarstw, ale całej ludzkości — tak jak to wyrażono w Karcie Atlantyckiej Oczekujemy od konferencji w Quebec, że tym zasadom nada realne życie.

Skład Rządu Polskiego — bez zmian

Wobec pogłosek, jakie się pojawiły ostatnio o rzekomo już dokonanej rekonstrukcji rządu polskiego — należy wyjaśnić, iż nie odpowiadają one prawdzie, Rząd Polski pracuje w dotychczasowym składzie, a wiadomość o jego dymisji, podana przez jedną z zagranicznych agencji prasowych, jest fałszywą.

Bitwa o Warszawę

rozpoczęła się

Chociaż komunikaty naczelnego dowództwa sowieckiego milczą o odcinku warszawskim, to jednak czynione w Warszawie obserwacje oraz podsumowane wiadomości wskazują niezbicie, że rozpoczęła się wielka sowiecka operacja wojenna, której celem — zdobycie Warszawy.

My tu w mieście obserwujemy od trzech dni tę część bitwy, której zadanie polega na frontalnym uderzeniu od wschodu na Pragę. Słyszymy raz bardziej, raz mniej nasilone odgłosy skoncentrowanej artylerii. Obserwujemy nad Warszawą częste patrole lotnictwa sowieckiego. Wiemy, że natarcie dywizji sowieckich powoli wgniata Niemców między Wawrem i Zielonką ku krańcom Pragi. Szczególnie zacięte walki toczą się w rejonie Rembertowa.

Równocześnie z tym uderzeniem frontalnym, którego pierwszym celem — zdobycie Pragi, prawe skrzydło armii marsz. Rokossowskiego wzmogło swe uderzenie w kierunku na Modlin z zamiarem zdobycia przepraw przez Wisłę. Natomiast brak zupełnie wiadomości o ruchach sowieckich na zorganizowanym już przez wojska rosyjskie przyczółku w rejonie Warki (na lewym brzegu Wisły u ujścia Pilicy).

Bitwa sowiecko-niemiecka o Warszawę trwa już trzy dni. Uderzenie sowieckie nosi cechy dużej operacji wojskowej.

Dopóki jednak nie dowiemy się o wprawieniu w ruch wojsk sowieckich, skoncentrowanych na przyczółku u ujścia Pilicy lub o uchwyceniu przez Rosjan lewego brzegu Wisły na północ od Warszawy — dopóty obowiązuje nas ostrożność przewidywań co do terminarza zwycięskiego przez Rosjan zakończenia toczonej walki

Jedno już wszakże ta walka o Warszawę dała Powstaniu: odciążyła znacznie stolicę od ataków lotnictwa niemieckiego oraz sparaliżowała akcję 60-cio centymetrowego ciężkiego działa kolejowego, którego pociski tak bardzo dawały się miastu we znaki. Rzecz naturalna — im bardziej wzrastać będzie natężenie bitwy, tym większe odciążenie odczuwać zacznie Powstańcza Warszawa.

NA FRONCIE WARSZAWY

Niemcy atakują Czerniaków i Powiśle

Czerniaków stał się obecnie odcinkiem najbardziej ożywionej działalności niemieckiej. Nieprzyjacielowi szczególnie zależy na odepchnięciu AK od brzegu Wisły, aby uniemożliwić ewentualny kontakt ze zbliżającymi się wojskami sowieckimi i aby panować nad całym lewym brzegiem w momencie gdy Rosjanie przystępować będą do przeprawy przez Wisłę.

Niemcy atakują więc Czerniaków artylerią (moździerze, granatniki, „krowy"), lotnictwem i natarciami piechoty. Lotnictwo bombardowało ten teren wielokrotnie; bombardowanie było właściwie bezplanowe, zwłaszcza wtedy gdy myśliwce sowieckie płoszyły niemieckie „Stukasy". W południe zrzucili Niemcy 9 bomb na kościół przy Łazienkowskiej, burząc go.

Po przygotowaniu lotniczym i artyleryjskim wyszło silne natarcie od stacji pomp, wspierone ogniem czołgów od strony Muzeum. Nasze oddziały odparły natarcie.

W tym rejonie grupa kilkunastu Niemców przeszła do pozycji polskich i oddała się w niewolę. Przed ucieczką Niemcy zabili dowodzącego oficera. Na posterunku AK oświadczyli, że mają dosyć wojny!

Na ul. Rozbrat Niemcy opanowali domy po stronie parzystej od Łazienkowskiej do Przemysłowej.

Gmach ZUS-u na rogu Książęcej i Czerniakowskiej podpaliły pociski zapalające.

Wczoraj między 8 a 9 rano silna eskadra sowiecka przeleciała nad Warszawą. Niemiecka artyleria przeciwlotnicza otworzyła gwałtowny ogień.

Myśliwce sowieckie pojawiały się kilkakrotnie.

Naloty bombowców rosyjskich na brzeg praski trwają, szczególnie silne są nocą. Teren bombardowań przesunął się ku północy, obejmując już wielką połać samej Pragi. Ta dzielnica, która dotychczas nie doznała w porównaniu z Warszawą wielkich uszkodzeń — jest teraz poważnie niszczona zarówno przez naloty jak i ogniem artylerii. W nocy z 11 na 12 b. m. obserwowano na Pradze ponad 40 wielkich ognisk pożarowych, m. in. w rejonie Dworca Wschodniego.

Natarcia na Śródmieście — odparte

W śródmieściu zaznacza się nadal odprężenie w powietrznym i artyleryjskim ogniu niemieckim, który wyraźnie zelżał w związku z aktywnością sowieckiego lotnictwa.

Niemiecki ogień można teraz określić jako nękający. Najcięższe działa kolejowe nie ostrzeliwały Warszawy, natomiast kilkakrotnie strzelały „krowy" — przy czym pociski ich spadły m. in. także na obsadzone przez Niemców objekty: Romę, Bank Rolny, BGK.

Nacisk niemiecki w rejonie Al. Sikorskiego nie osłabł, ale nasze oddziały utrzymały swoje stanowiska — Niemcy nie osiągnęli nigdzie poważnych postępów. Ponoszą natomiast stale duże straty — np. w ciągu dwudniowych walk o narożnik: Bracka 13 — Sikorskiego 7 (kawiarnie Kuczyńskich) nasze oddziały zniszczyły tam siedem czołgów i jedną tankietkę amunicyjną.

W dzielnicy południowej natarcie niemieckie na gmach YMCA — odparto. Na terenie Frascati spalono 2 czołgi niemieckie.

Rosjanie obsadzili Cluj.

Niemiecka agencja prasowa podała wczoraj, że sowieckie oddziały w Rumunji po zdobyciu głównego grzbietu Alp Transylwańskich, wysokości 3000 m., zagrażają obecnie wdarciem się do Środkowej Europy, na wielką płaszczyznę rozciągającą się od Transylwanii ku równinie węgierskiej.

Trzy kierunki

ofensywy sowieckiej

W dniu wczorajszym zarysowały się wyraźnie trzy odcinki silnych działań ofensywnych sowieckich w Polsce.

Kierunek na Prusy Wschodnie jest aktywny już od dłuższego czasu, przyczym wojska sowieckie usiłują uderzyć na Prusy od południa. Obecny etap działań polega na sforsowaniu Narwi w rejonie Ostrołęki i Łomży. Toczą się tu już od kilku dni zmienne walki, przyczym Niemcy wciąż jeszcze trzymają silnie przyczółek na lewym brzegu Narwi, skutecznie szachujący przeprawy sowieckie przez tę rzekę.

O rozpoczętej przed trzema dniami bitwie o Warszawę — znajdujemy pierwszą wzmiankę we wczorajszym komunikacie niemieckiego naczelnego dowództwa: „Na wschód od Warszawy... nasze dywizje stawiają zacięty opór przeciw nowym atakom bolszewickim, udaremniając zamiar przełomu".

Równocześnie wprawiony został w ruch trzeci odcinek ofensywy sowieckiej — mianowicie kierunek krakowski. Komunikat niemiecki donosi o „ciężkich walkach obronnych" pod Sanokiem i Krosnem. Londyn twierdzi, że Krosno zostało przez Rosjan zdobyte. Walki tu były ogromnie zacięte. Miasto trzykrotnie przechodziło z rąk do rąk, doznając dużych uszkodzeń.

Czy Moskwa wiedziała

o wybuchu Powstania?

„Times" — najpoważniejszy dziennik angielski — ogłosił 12 bm. artykuł p. t. „Moskwa a walka w Warszawie". W artykule tym, zredagowanym w formie oświadczenia. m. in. czytamy:

„Dnia 31 lipca w przededniu wybuchu powstania premier Mikołajczyk podczas swej konferencji na Kremlu poinformował komisarza Mołotowa, że należy oczekiwać, iż powstanie lada chwila się zacznie. Dnia 3 sierpnia prem. Mikołajczyk oficjalnie powiadomił marsz. Stalina, że bitwa została rozpoczęta i uzyskał od marsz. Stalina defintywne przyrzeczenie że Sowiety uczynią wszystko co w ich mocy dla uratowania stolicy Polski".

Na przedpolach Zygfryda

W dniu wczorajszym miała miejsce pierwsza próba „ugryzienia" tej linji. Oddziały amerykańskie, przekroczywszy granicę Księstwa Luksemburskiego, wtargnęły na piętnaście kilometrów w głąb Rzeszy i zajęły Trewir, węzeł kolejowy Zagłębia Saary położony wśród umocnień obronnych linji Zygfryda.

WZW